

*Andrzej Skalimowski*

„CZEKAM AŻ WYJDĄ Z DOMU BY ZROBIĆ ZE SOBĄ KONIEC”.  
PRZYPADEK PRACOWNIKA SZCZECIŃSKIEGO  
„DOMU KSIĄŻKI”

9 kwietnia 1952 r. w mieszkaniu przy ul. Włodkowica 13 w Szczecinie powiesił się Józef Wiszniewski, członek PZPR i pracownik szczecińskiego „Domu Książki”. Jak ustalono w śledztwie, powodem targnięcia się na życie był konflikt z dyrekcją i nagonka, jakiej został poddany w miejscu pracy. Sprawa prawdopodobnie została by zatuszowana, gdyby zmarły przed śmiercią nie wysłał wielu listów. Jeden z nich zaadresowany był do prezydenta Bolesława Bieruta<sup>1</sup>.

Józef Wiszniewski, urodzony w 1912 r. w Warszawie, zaliczał się do tzw. ideowych komunistów. Do połowy lat trzydziestych pracował jako czeladnik krawiecki w różnych firmach warszawskich. Z polecenia Komunistycznego Związku Młodzieży zamordował prowokatora, za co trafił na 5 lat więzienia. Po wybuchu wojny zbiegł na teren ZSRR, gdzie działał w Związku Patriotów Polskich. Do kraju powrócił w 1946 r. i osiadł w Szczecinie, gdzie podjął pracę w zawodzie krawca<sup>2</sup>.

W 1950 r. powołano do życia „Dom Książki”. Początkowo to państwowe przedsiębiorstwo prowadziło sprzedaż detaliczną i hurtową książek oraz zajmowało się importem i eksportem publikacji. „Dom Książki” przejął część działających po wojnie prywatnych księgarń oraz księgarnie należące do wydawnictw. W skład jego struktury wchodziło 17 oddziałów regionalnych, odpowiadających podziałowi administracyjnemu z 1950 r. Podlegały one centrali w Warszawie. Wiszniewski porzucił krawiectwo i jako stary, sprawdzony towarzysz został zatrudniony na stanowisku kierownika sekcji gospodarczej w oddziale szczecińskim „Domu Książki”. Jak się z czasem okazało, była to decyzja tragiczna w skutkach.

---

<sup>1</sup> Archiwum Akt Nowych (dalej –AAN), KC PZPR, sygn. V/21, k. 205–212, List Józefa Wiszniewskiego do Bolesława Bieruta z 3 IV 1952 r.

<sup>2</sup> *Ibidem*, k. 198, Notatka z przeprowadzonego dochodzenia w sprawie wykluczenia Wiszniewskiego Józefa z Partii i popełnienia przez niego samobójstwa.

Znaleziony przy zwłokach Wiszniewskiego list, zaadresowany do Bieruta, odczytany został prawdopodobnie na posiedzeniu Biura Organizacyjnego KC PZPR<sup>3</sup>. Uprzedzając polecenie z Warszawy, Komitet Wojewódzki w Szczecinie bezzwłocznie przystąpił do wyjaśniania sprawy<sup>4</sup>. Śledztwo wszczęto także w Wojewódzkim Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego w Szczecinie<sup>5</sup>.

Z treści listu wylania się ludzki dramat, ale była to przede wszystkim tragedia zaszczutego partyjniaka. Wyczuwa się w niej nieprawdopodobne napięcie ideologiczne, cechujące rzeczywistości polskich zakładów pracy w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych. Wnioski komisji partyjnej zawarte w raporcie przedłożonym kilkanaście dni później Sekretariatowi KC PZPR zdają się potwierdzać to wrażenie<sup>6</sup>.

„Sprawa” zaczęła się w drugiej połowie grudnia 1951 r., kiedy Wiszniewski wysłał pierwszy ze swoich listów, skierowany do redakcji „Trybuny Ludu”. Wysunął w nim pod adresem dyrekcji „Domu Książki” zarzuty tłumienia krytyki i kumoterstwa. Zwracał także uwagę na rażąco niesprawiedliwy tryb przyznawania nagród i nieuczciwe zaszeregowanie płacowe niektórych pracowników. Redakcja partyjnego organu prasowego przesłała list do Komitetu Miejskiego PZPR w Szczecinie z prośbą o wyjaśnienie sytuacji. Informacja o liście szybko dotarła do dyrekcji „Domu Książki”, wskutek czego Wiszniewskiemu udzielono nagany z ostrzeżeniem, a niedługo po tym wyrzucono go z pracy za rzekomą defraudację. Rozgoryczony tym faktem udał się do szczecińskiego Komitetu Miejskiego PZPR, gdzie przyjął go niejaki towarzysz Czesław Zawada. Zapytany o wynik partyjnego śledztwa w sprawie zarzutów sformułowanych w liście do „Trybuny Ludu”, Zawada jeszcze tego samego dnia wezwał do siebie dyrekcję „Domu Książki”. Stawili się: dyrektor przedsiębiorstwa Polaczek<sup>7</sup>, dyrektor handlowy Jan Szlamowicz i kierownik personalny Oskar Machauf. Stanowczo odparli wszystkie zarzuty z listu odczytanego im przez Zawadę. Po wysłuchaniu sugestyjnych wyjaśnień, Zawada przychylił się do opinii dyrektorów o Wiszniewskim i oświadczył, że: „takiego bandytę trzeba wyrzucić z Partii”<sup>8</sup>. Taka

---

<sup>3</sup> List znajduje się w załączniku nr 6 do protokołu nr 196 z posiedzenia Biura Organizacyjnego KC PZPR. Szerzej o strukturze aparatu partyjnego – zob. *PPR, PPS, PZPR. Struktura aparatu centralnego. Kierownicy i zastępcy kierowników wydziałów 1944–1980*, oprac. J. Szczepblewski, W. Ciepiał, J. Jakubowski, Warszawa 1980.

<sup>4</sup> AAN, KC PZPR, sygn. V/21, k. 204, Pismo I sekretarza KW PZPR w Szczecinie do Bolesława Bieruta z 12 IV 1952 r.

<sup>5</sup> Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej (dalej – AIPN), BU 01178/1941, k. 21, Plan operacyjno-śledczych przedsięwzięć do sprawy śmierci Wiszniewskiego Józefa z 14 IX 1952 r.

<sup>6</sup> AAN, KC PZPR, sygn. V/21, k. 197–203, Notatka z przeprowadzonego dochodzenia w sprawie wykluczenia Wiszniewskiego Józefa z Partii i popełnienia przez niego samobójstwa.

<sup>7</sup> Imię nieustalone.

<sup>8</sup> AAN, KC PZPR, sygn. V/21, k. 197.

sytuacja była możliwa, ponieważ zdążyła się już wykształcić rozbudowana sieć wzajemnych układów i powiązań w szczecińskiej organizacji partyjnej<sup>9</sup>. Zawada, w gruncie rzeczy podrzędny partyjniak z Miejskiego Komitetu, przekraczając swoje kompetencje i łamiąc uchwałę KC PZPR w sprawie trybu składania skarg i zażaleń, postanowił zwołać nadzwyczajne zebranie Podstawowej Organizacji Partyjnej przy „Domu Książki”. Tę sprzeczną z wewnątrzpartyjnymi zasadami decyzję zaakceptował Stanisław Ferber, przełożony Zawady z Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Szczecinie. Mając poparcie instancji nadrzędnej, Zawada wezwał do siebie sekretarza POP przy „Domu Książki” i polecił mu wytypować jednego pewnego „towarzysza-figuranta”, który wysunie na zebraniu wnioszek o wykluczenie Wiszniewskiego z partii. Zebranie, które miało wszystkie cechy inkwizycyjnego sądu partyjnego, zwołano 5 kwietnia 1951 r.<sup>10</sup>

Jako pierwszy głos zabrał na nim Zawada, który odczytawszy list Wiszniewskiego do „Trybuny Ludu” skomentował go jako zwyczajne oszczerstwo. Wiszniewski zarzucał bowiem m.in. niesłuszne premiowanie i awansowanie pracowników przez „klikę”, w której skład – w jego ocenie – wchodził Polaczek, Machauf i Szlamowicz. Jako przykład przytaczał przypadek żony Szlamowicza, która pracując w szczecińskiej księgarni miała VII grupę uposażenia<sup>11</sup>. Przeniesiona do pracy biurowej w „sekcji radzieckiej” (skarżyła się na bóle nóg spowodowane staniem za ladą) zaszeregowana została do wyższej, VI grupy. Kiedy okazało się, że nie radzi sobie z obowiązkami szybko wróciła na własną prośbę do księgarni, ale już z VI grupą. Wiszniewski zwracał również uwagę na niesprawiedliwy rozdział nagród powołując się na elektromontera pracującego po 8–10 godzin dziennie, choć zatrudniony był na pół etatu. Przyznanej mu nagrody nigdy nie otrzymał, trafiła ona bowiem do kierownika Machaufa z uzasadnieniem, że „jest on biedny, nie ma koszuli, a do niego przychodzą różni ludzie i musi odpowiednio wyglądać i dlatego otrzymał nagrodę”<sup>12</sup>. Zarzutów było kilkanaście, ale dyrekcja wszystkie odpierała, a poinstruowani wcześniej towarzysze skwapliwie podzielali jej argumentację. W miarę rozwoju dyskusji stanowiska zaczęły się jednak niebezpiecznie różnicować, w związku z czym postanowiono przejść do głównego punktu intrygi przeciw Wiszniewskiemu. Sekretarz POP zaapelował o zabieranie głosu nie tylko w sprawie zarzutów, ale także wobec osoby oskarżyciela<sup>13</sup>. Dyrektorowie Szlamowicz i Machauf nakreślili

<sup>9</sup> *Ibidem*, k. 207, List Józefa Wiszniewskiego do Bolesława Bieruta z 3 IV 1952 r.

<sup>10</sup> *Ibidem*, k. 198, Notatka z przeprowadzonego dochodzenia w sprawie wykluczenia Wiszniewskiego Józefa z Partii i popełnienia przez niego samobójstwa.

<sup>11</sup> *Ibidem*, k. 212–215, Kopia pisma wysłanego przez Józefa Wiszniewskiego do redakcji „Trybuny Ludu” 20 XII 1951 r.

<sup>12</sup> *Ibidem*, k. 213.

<sup>13</sup> *Ibidem*, k. 198, Notatka z przeprowadzonego dochodzenia w sprawie wykluczenia Wiszniewskiego Józefa z Partii i popełnienia przez niego samobójstwa.

jego wizerunek jako „rozbijacza, antysemitę i wroga Związku Radzieckiego”, co wywołało oczekiwany zwrot w dyskusji<sup>14</sup>. Podali również w wątpliwość motyw zabójstwa, za które Wiszniewski odsiadywał przed wojną wyrok. Na znak sekretarza POP głos zabrała także wytypowana wcześniej towarzysza, wysuwając wniosek o wykluczenie z partii. Jednak zgodnie z ustalonym wcześniej scenariuszem prezydium zebrania nie poddało jej wniosku pod głosowanie, pozornie uważając go za przedwczesny. Zamiast tego wezwano Wiszniewskiego do złożenia szczegółowych wyjaśnień, dotyczących okoliczności popełnionego przez niego w latach trzydziestych morderstwa. Grad pytań, jakie posypały się z sali miał na celu wykazanie, że Wiszniewski nie zamordował żadnego prowokatora, tylko z polecenia policji zasztyletował rewolucjonistę<sup>15</sup>. Po kilkugodzinnej dyskusji, przerywaniu i krzykach, oddano na chwilę głos Wiszniewskiemu. Złamany atmosferą oświadczył, że zarzuty wysunięte przeciw niemu są niesłuszne i „za jego los wszyscy zebrani biorą odpowiedzialność”. W podsumowaniu zebrania towarzysz Zawada stwierdził, że list Wiszniewskiego jest: „najlepszym dowodem wrogiego ustosunkowania się do Partii i obecnej rzeczywistości”. W podobnym tonie wypowiedział się Ferber, który stanowczo poparł wniosek o wykluczenie Wiszniewskiego z PZPR. Po tych wypowiedziach przedstawiciele Komitetu Wojewódzkiego i Miejskiego, członkowie POP byli przekonani, że sprawa Wiszniewskiego została przed zwołaniem zebrania gruntownie zbadana przez wyższe instancje partyjne. Co istotne, przebieg dyskusji nie wyjaśnił do końca zagadnienia morderstwa, ale w żadnym wypadku nie obalił twierdzenia Wiszniewskiego, który utrzymywał, że zabił łamistrajkę. Głosowano niejednomyślnie, ale na skutek uporczywych sugestii Ferbera i Zawady zdecydowano jednak o wykluczeniu Wiszniewskiego z PZPR.

Po zebraniu zdruzgotany Wiszniewski napisał kilkanaście listów<sup>16</sup>. Powysyłał je do osób prywatnych i różnych instytucji partyjnych na terenie Szczecina. W jednym z nich, skierowanym do kolegów z pracy, apelował: „Kiedy pismo dotrze do waszej wiadomości, ja żyć już nie będę. [...] Jeżeli ocenicie wkład mojej pracy włożonej w walkę o sprawiedliwość i socjalizm, ażeby młodemu pokoleniu było weselsze życie, bądźcie na moim pogrzebie. O to was bardzo

---

<sup>14</sup> W całej sprawie wyraźnie przewija się wątek narodowościowy. Wiszniewski w liście do Bieruta pisał: „Może w kilku słowach naświetlę kulisy tych zawaolowanych niecných planów [dyrekcji Domu Książki wobec Wiszniewskiego – *przyj. A.S.*]. Rozpoczęło się z chwilą pojawienia się tow. Machaufa, który jest żydem i szowinistycznie ustosunkowany do Polaków czego dał niejednokrotnie dowody”. AAN, KC PZPR, sygn. V/21, k. 208, List Józefa Wiszniewskiego do Bolesława Bieruta z 3 IV 1952 r.

<sup>15</sup> AAN, KC PZPR, sygn. V/21, k. 198, Notatka z przeprowadzonego dochodzenia w sprawie wykluczenia Wiszniewskiego Józefa z Partii i popełnienia przez niego samobójstwa.

<sup>16</sup> AIPN, BU 01178/1941, k. 22, Plan operacyjno-śledczych przedsięwzięć do sprawy śmierci Wiszniewskiego Józefa z 14 IX 1952 r.

proszę. Chociaż nie będę żywy, zawsze jestem z klasą robotniczą i tam gdzie toczy się walka”<sup>17</sup>. List do Bieruta schował w kieszeni spodni. Kiedy żona wyszła do pracy, zarzucił pętlę na szyję i po wytrąceniu taboretu spod nóg zawisł w łazience własnego mieszkania<sup>18</sup>.

Cała „sprawa”, pomimo wątków kryminalnych, miała jednak podłoże wewnątrzpartyjne. W szczecińskim KW PZPR zdecydowano zatem, że w pierwszej kolejności „atmosferę” będzie badała wojewódzka komisja partyjna. Samobójstwo kolegi podsycało jednakże nastroje antysemickie wśród pracowników „Domu Książki”. Dzięki błyskawicznej reakcji Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Szczecinie, który polecił zwolnić z pracy Szlamowicza i Machaufa, a także aresztowaniu całej dyrekcji przez Urząd Bezpieczeństwa opanowano sytuację<sup>19</sup>. Zmobilizowano sieć informatorów i agentów, którzy dostali za zadanie odnalezienie i przechwycenie wszystkich listów rozesłanych przez Wiszniewskiego. Zlecono sekcję zwłok denata, aby wykluczyć ewentualność targnięcia się na życie z powodów zdrowotnych. Zabroniono informowania o całej sprawie w prasie, a podczas pogrzebu wszystkie bramy obstawiono funkcjonariuszami UB i uniemożliwiono wygłoszenie jakichkolwiek przemówień. Działania te miały na celu niedopuszczenie do przerodzenia się uroczystości pogrzebowej w manifestację antysemicką<sup>20</sup>. Było to zagrożenie realne, ponieważ Wiszniewski był wśród pracowników „Domu Książki” powszechnie szanowany. Wynik zakończonej kilka dni po pogrzebie kontroli partyjnej potwierdził słuszność zarzutów kierowanych pod adresem dyrekcji<sup>21</sup>. Znacznie ciekawsze wydają się jednak ustalenia śledztwa Urzędu Bezpieczeństwa, dają bowiem wyobrażenie o przekroju społecznym ludzi zarządzających szczecińskim przedsiębiorstwem księgarskim. I tak np. kierownik personalny Oskar Machauf, okazał się byłym funkcjonariuszem UB wyrzuconym z resortu z powodu niepoczytalności i zafalszowania swojego życiorysu z okresu okupacji<sup>22</sup>. W uzasadnieniu wydalenia ze służby scharakteryzowano go jako

---

<sup>17</sup> *Ibidem*, k. nlb., Odpis listu Józefa Wiszniewskiego adresowany do pracowników szczecińskiego oddziału „Domu Książki”, brak daty [w nagłówku: Szczecin w ostatniej godzinie].

<sup>18</sup> AIPN, BU 01178/1941, k. 21, Plan operacyjno-śledczych przedsięwzięć do sprawy śmierci Wiszniewskiego Józefa z 14 IX 1952 r.

<sup>19</sup> W notatce komisji znalazło się zdanie: „Po samobójstwie Wiszniewskiego na terenie Domu Książki część pracowników pochodzenia polskiego komentowała to samobójstwo jako wynik rozprawienia się z Wiszniewskim przez towarzyszy pochodzenia żydowskiego”. AAN, KC PZPR, sygn. V/21, k. 200, Notatka z przeprowadzonego dochodzenia w sprawie wykluczenia Wiszniewskiego Józefa z Partii i popełnienia przez niego samobójstwa.

<sup>20</sup> AIPN, BU 01178/1941, k. 24, Plan operacyjno-śledczych przedsięwzięć do sprawy śmierci Wiszniewskiego Józefa z 14 IX 1952 r.

<sup>21</sup> AAN, KC PZPR, sygn. V/21, k. 200, Notatka z przeprowadzonego dochodzenia w sprawie wykluczenia Wiszniewskiego Józefa z Partii i popełnienia przez niego samobójstwa.

<sup>22</sup> *Ibidem*, k. 201.

człowieka ograniczonego, wręcz „tępego, na pograniczu niepoczytalności”<sup>23</sup>. Eljasz Zajde, który na zebraniu POP z inspiracji Szlamowicza zadawał Wiszniewskiemu prowokacyjne pytania, został dwa lata wcześniej wyrzucony z Milicji Obywatelskiej, również za sfalszowanie życiorysu i udział w głośnej szczecińskiej aferze „zegarkowej”<sup>24</sup>. Afera nie była szczególnie skomplikowana, polegała bowiem na wyprzedawaniu po okazyjnych cenach złotych zegarków zdeponowanych w milicyjnym sejfie. Z kolei Czesław Zawada, pracujący w Komitecie Miejskim PZPR od grudnia 1951 r., przyjechał do Szczecina z centralnej Polski. W aktach znaleziono wiele skarg i zażaleń na jego stosunek do podwładnych. Stanisław Ferber z Komitetu Wojewódzkiego, który na zebranie w „Domu Książki” poszedł bez porozumienia i uzgodnienia z kimkolwiek z przełożonych, po sprawdzeniu okazał się człowiekiem z absolutnie niejasną przeszłością okupacyjną<sup>25</sup>. W ocenie komisji najmniejsze kontrowersje wzbudził, co zresztą paradoksalnie, sam dyrektor „Domu Książki” Polaczek. Powołano go na stanowisko mimo przynależności podczas wojny do AK. Jako najmłodszy stażem partyjnym spośród podejrzanych „uległ” namowom bardziej doświadczonych towarzyszy. Zresztą sam Wiszniewski wziął go w swoim liście w obronę twierdząc, że Polaczek zwyczajnie nie orientował się w wewnętrznej sytuacji podległego mu przedsięwzięcia<sup>26</sup>. Po złożeniu samokrytyki pozostał na stanowisku dyrektora.

Szczecińska „sprawa” Wiszniewskiego, analizowana na kilku płaszczyznach, wydaje się niezwykle interesująca. Przede wszystkim pozwala w jakimś stopniu odtworzyć mechanizm działania lokalnych „elit” i sieć wzajemnych powiązań członków nomenklatury partyjnej. Wydarzyła się wprawdzie w mieście nad Odrą, ale z całą pewnością podobne wypadki występowały w innych miastach leżących na tzw. Ziemiach Odzyskanych. Sprzyjało temu wiele czynników, począwszy od niepewnej w gruncie rzeczy sytuacji politycznej tych terenów. Również słabość administracyjna, brak lokalnych autorytetów będących tradycyjnym punktem odniesienia oraz stosunkowo duże poczucie anonimowości przyciągały ludzi nierzadko skompromitowanych w swoich rodzimych stronach. Trzeba jednak zaznaczyć, że tereny tzw. starej Polski również nie były wolne od tego typu patologii. Pismo Wiszniewskiego jest także przykładem listu interwencyjnego. Było to narzędzie obrony, które w powojennej Polsce cieszyło się ogromną popularnością i miało nierzadko ogromną moc sprawczą<sup>27</sup>. Przeświadczenie,

<sup>23</sup> *Ibidem*.

<sup>24</sup> AIPN, Sz0023/5673, k. 263, Charakterystyka na byłego funkcjonariusza Urzędu Bezpieczeństwa Zajde Eliasza.

<sup>25</sup> *Ibidem*, k. 201.

<sup>26</sup> AIPN, BU01178/1941, k. n.lb., Odpis listu Józefa Wiszniewskiego adresowany do pracowników szczecińskiego oddziału „Domu Książki”, brak daty [w nagłówku: Szczecin w ostatniej godzinie].

<sup>27</sup> Szerzej o tym zagadnieniu – zob. m.in.: D. Jarosz, *Akta Biura Listów i Inspekcji KC PZPR jako źródło do badań rzeczywistości społecznej w latach 1950–1956*, „Polska 1944/45–1989.

że w obliczu krzywdy jedyną skuteczną drogą dochodzenia sprawiedliwości jest zwrócenie się o pomoc do najwyższej „władzy”, było niezwykle silne do samego końca PRL. Wprawdzie począwszy od lat siedemdziesiątych adresat polityczny coraz częściej zastępowany był odpowiednią komórką radia bądź telewizji, nie zmienia to jednak faktu, że w ważnych sprawach zawsze pisano „do Warszawy”. Wreszcie sposób reakcji pozwala postawić pewne hipotezy co do ówczesnych priorytetów, jakimi władze partyjne się kierowały. Zaangażowanie znacznych środków służyło, co może wydawać się zrazu dziwne, raczej zminimalizowaniu szkód wynikających z samobójstwa Wiszniewskiego dla partii, a nie rzeczywistemu ukaraniu sprawców. Świadczą o tym konsekwencje, jakie spotkały zamieszanych w sprawę. Były one wprawdzie adekwatne do przewinień, jakich się dopuścili, ale był to raczej wyjątek niż reguła. Rok 1952 traktowany jest często jako apogeum stalinizmu w Polsce, kiedy wieloletnimi wyrokami więzienia szermowano nad wyraz często. Jak się okazuje, dotyczyło to raczej tzw. wrogów ludu, gdyż wobec członków PZPR socjalistyczna sprawiedliwość nie była już tak surowa. Febera i Zawadę wykluczono wprawdzie z PZPR, co było karą wówczas dotkliwą i zamykającą drogę do kariery, ale uniknęli więzienia. Pierwszemu i drugiemu sekretarzowi Komitetu Miejskiego w Szczecinie udzielono tylko nagan partyjnych. Podobny los spotkał sekretarza POP przy „Domu Książki”, którego odwołano z tej funkcji, ale pozostawiono w szeregach partyjnych<sup>28</sup>. Pracowników, którzy zachowywali się na zebraniu prowokacyjnie wobec Wiszniewskiego zwolniono, ale natychmiast znaleźli zatrudnienie w innych instytucjach na terenie Szczecina. Za głównego inspiratora nagonki, która w konsekwencji doprowadziła do wykluczenia Józefa Wiszniewskiego z PZPR, uznano Jana Szlamowicza. Podobnie jak jego koledzy z dyrekcji także i on był w przeszłości funkcjonariuszem UB. Wyrzucono go za kontakty z portowymi przemytnikami i handlarzami obcą walutą<sup>29</sup>. W śledztwie dotyczącym samobójstwa zachowywał się arogancko, nie poczuwał się do winy, udzielał zdawkowych odpowiedzi. Jak zapisano w raporcie dla Bieruta, dopiero po tygodniu „intensywnych” przesłuchań zaczął wykazywać częściową skruchę<sup>30</sup>. W jaki sposób go do niej skłoniono, można się łatwo domyślić. W szczegółowo zaplanowanym procesie, rozpisany z podziałem na role jeszcze w Warszawie, zapadł tylko jeden wyrok<sup>31</sup>.

---

Studia i materiały”, t. 2, 1997, s. 191–216; tenże, *Listy do centralnych instytucji państwa stalinowskiego jako źródło do badań życia codziennego w Polsce*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, t. XLIV, 1996, nr 3, s. 297–302.

<sup>28</sup> AAN, KC PZPR, sygn. V/21, k. 202–203, Notatka z przeprowadzonego dochodzenia w sprawie wykluczenia Wiszniewskiego Józefa z Partii i popełnienia przez niego samobójstwa.

<sup>29</sup> *Ibidem*, k. 201.

<sup>30</sup> *Ibidem*.

<sup>31</sup> AIPN, AIPN, BU 01178/1941, k. 194, Plan rozprawy przeciwko Szlamowiczowi Janowi, Machaufowi Oskarowi, Ferberowi Stanisławowi.

Wojewódzki Sąd w Szczecinie skazał 13 marca 1953 r. Jana Szlamowicza na 3,5 roku więzienia. Zwolniono go warunkowo po roku<sup>32</sup>. Nigdy nie wrócił do pełni sił po „trudach” śledztwa, a w 1957 r. wyemigrował do Izraela<sup>33</sup>.

**‘I’m waiting for them to leave so i can put an end to my life’.  
The case of an employee of the Szczecin ‘Dom Książki’  
(Abstract)**

The article presents a case study of conflict with the management of the ‘Dom Książki’ company in early 1952. After a campaign carried on against one of its employees, he was expelled from the Party and committed suicide. Before his death he had sent many letters of intervention in which he explained the reasons of his decision. One of those letters reached Bolesław Bierut. Investigations carried out both by the Party and the Security Office (UB) exposed a network of interrelations between the members of the Party’s organisation in Szczecin, mechanisms of local power and the atmosphere in the Stalinist period company.

---

<sup>32</sup> AIPN, BU 4114II, k. 16, Pismo dyrektora Biura Ewidencji Operacyjnej MSW do dyrektora Biura Paszportów Zagranicznych dotyczące wyjazdu na pobyt stały do Izraela ob. Szlamowicza Jana z 16 IV 1957 r.

<sup>33</sup> *Ibidem*, k. 15, Pismo Jana Szlamowicza do dyrektora Biura Paszportów przy MSW z 14 VII 1957 r.